Rok XL | Niedziela 23 lipca 1933 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Nr. 30

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata:
Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1·70 zł.
Zagranicą 26 zł.
Numer poj. 40 gr.
Cena ogłoszeń:
Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja:
ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O.
Tow. „Biblj. Religijna".
Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

Udział we Mszy św.[1)]

Wiadomo dobrze całemu światu katolickiemu, że Kościół każe pod ciężkim grzechem wszystkim wiernym, którzy przyszli do używania rozumu, słuchać Mszy św. we wszystkie niedziele i święta nakazane (can. 1248). Przytem trzyma się on tak silnie zasady publicznej służby Bożej, że tylko słuchanie Mszy w publicznym albo przynajmniej półpublicznym kościele lub kaplicy uważa za spełnienie obowiązku niedzielnego. Bez osobnego przywileju nie może nikt spełniać tego obowiązku przez wysłuchanie Mszy w kaplicy prywatnej (can. 1249).

Jest jednak także gorącem życzeniem Kościoła, żeby wierni, o ile im to jest możliwe, codziennie uczestniczyli w tej ofierze. A więc kapłani powinni według can. 1273 zachęcać ich do codziennego udziału we Mszy. Ale to zachęcanie będzie tylko wtedy skuteczne, jeżeli im ten udział będzie umożliwiony i ułatwiony. Dlatego należy na odprawianie Mszy taką wyznaczać godzinę, która dla wiernych jest najdogodniejszą. Msza św. ma być uważana, jak uczy Katechizm Rzymski (II część, 4 rozdz., n. 78), za „sprawę wspólną, bo każda Msza przyczynia się do wspólnego pożytku i zbawienia wszystkich wiernych".

Żeby zaś ogół ludności nie przypatrywał się bezmyślnie, ale żywy brał udział w świętej Ofierze, trzeba go należycie pouczać o tym udziale, który polega przedewszystkiem na współofiarowaniu, trzeba go zapoznać dokładnie z liturgją i co jeszcze ważniejszą jest rzeczą, z głównemi prawdami wiary, wprowadzać go w nadprzyrodzone życie łaski. Tylko ten, kto rozumie, czem jest dziecięctwo Boże i kto sam jest dzieckiem Bożem, potrafi dobrze i głęboko pojąć liturgję katolicką.

Nie brakowało z pewnością w ostatnich latach pracy nad liturgicznem kształceniem ludu — ale czy dzięki temu nastąpiła poprawa w udziale we Mszy i w nabożeństwie? Czy wielu duszpasterzy ośmieli się odpowiedzieć na to pytanie stanowczem „tak"? Każdy z nich przekonywa się niestety codziennie, że myśl o dziecięctwie Bożem prawie wygasła. Wielki zastęp chrześcijan wiecznie niespokojnych i duchowo rozstrojonych zna Boga prawie tylko jako surowego Sędziego, a nie jako miłosiernego, dobrotliwego Ojca niebieskiego. Tylko wtedy będzie ruch liturgiczny stale i zbawiennie wpływał na życie chrześcijan, jeżeli lud będzie zarazem głębiej wprowadzany w życie katolickie. Doskonałe usługi oddaje w tym względzie piękna książka Scheeben'a „Herrlichkeiten der göttlichen Gnade", nowo opracowana przez X. Alberta Weiss'a O. Pr. (Freiburg i. Br. Herder). Bardzo też godne polecenia są: dzieło X. Wilmers'a „Lehrbuch der Religion". Tom czwarty, wydanie ósme „O łasce i środkach łaski". Munster 1930 (Aschendorff) i książka Panfoeder'a „Die Kirche als liturgische Gemeinschaft".

Wszelako chociażby kapłan jak najwięcej zajmował się ruchem liturgicznym i zapoznawał z nim wiernych, nie zdoła on obudzić w nich udziału pełnego miłości w świętej Ofierze, jeżeli sam nie będzie jej odprawiał z należytą czcią i godnością. Jeżeli jednak sam kapłan jest przy ołtarzu głęboko przejęty wzniosłemi tajemnicami, które święci, wtedy i lud będzie w nich uczestniczył w pobożnem milczeniu. Wierne wykonywanie wszystkich obrzędów, przepisanych przez Kościół, usposabia najlepiej do godnego odprawiania Mszy.

Zdarza się jednak wskutek słabości ludzkiej, że po pewnym czasie zapomina się o niektórych obrzę-

1) Por. artykuł w Theol.-prakt. Quartalschrift z r. 1931 zesz. 4, str. 758 nn.

dach, albo wykonuje się je nie pięknie lub z pewną przesadą, na czem cierpi powaga Ofiary świętej w oczach ludu. Dlatego radzą słusznie kapłanom odczytywać od czasu do czasu rubryki mszału, albo ich wyjaśnienie w dobrych książkach, z których wymieniamy następujące:

Aertnys C. SS. R. Compendium Liturgiae sacrae. Editio nona novo Missali et recentissimis S. R. C. Decretis accomadata a I. M. Pluym C. Ss. R. Taurini 1927. Marietti.

Gatterer S. J. Praxis celebrandi functiones ordinarias sacerdotales. Editio amplificata et secundum novas rubricas emendata. Oeniponte 1926 Rauch.

Kieffer. Rubrizistik oder Ritus des katholischen Gottesdienstes etc. Siebte, nach den neuesten Dekreten umgearbeitete Auflage. Paderborn 1928. Schöningh.

Muller S. J. Zeremonienbuchlein fur Priester und Kandidaten des Priestertums. 10—12 Auflage. Freiburg 1930. Herder.

Do zrozumienia Mszy i ukochania jej przez ludność przyczynia się po drugie jasne i dokładne pouczenie o jej ważności dla całego życia chrześcijańskiego. Można powiedzieć, że wielu katolików tak rzadko lub bez pobożnego uczucia uczestniczy w niej dlatego, że nie wiedzą, czem jest ona właściwie i być powinna dla ich życia. Chrystus chciał ją uczynić żywą centralą światła, siły i ciepła całego życia nadprzyrodzonego, szkołą życia i ofiary, ona ma nam głosić, że powinniśmy codziennie Jego krzyż dźwigać i z Nim razem cierpieć, aby potem wejść do Jego chwały. Im żywsze jest przeświadczenie wiernych, że we Mszy odnawia się Ofiara Krzyżowa, tem lepszy biorą w niej udział i tem więcej staje się ona każdemu szkołą życia chrześcijańskiego.

Dobre wskazówki i myśli, jak można wdrażać dzieci do dobrego pojmowania Mszy św., daje X. Gatterer w swej Katechetyce (str. 169 nn.). Chodzi tu w pierwszym rzędzie nie o wyjaśnianie obrzędów kościelnych, ale o pouczenie, jakie myśli i uczucia zgodne z duchem Kościoła powinny ożywiać biorących udział w Ofierze św. Ponieważ jej istotę stanowi odnowienie Ofiary Krzyżowej, więc obrzędy kościelne mają na celu przypominać żywo tę Ofiarę. Jeżeli tę prawdę uświadomi się młodzieży, będzie nauka o Mszy przeprowadzona w sposób pożądany.

X. N.

Apostolstwo czynu

W artykule tym pragnąłbym zająć się cokolwiek kwestją istoty i metod Akcji katolickiej. Mówię: „cokolwiek", bo jest to kwestja wielka, związana z najwyższemi zagadnieniami religijnemi, filozoficznemi i społecznemi z jednej strony, a psychologicznemi z drugiej.

Że istotą Akcji katolickiej jest apostolstwo świeckich, to wiadomo; rozchodzi się tylko o to, co przez owo „apostolstwo" należy rozumieć, aby nie osiąść na mieliźnie dezorjentacji lub nie czynić magnos passus.. ale extra viam.

Wyprowadziwszy z definicji Akcji katolickiej jako apostolstwa świeckich fałszywy wniosek, że świeccy mają teraz nas kapłanów wyręczać czy pomagać nam w przepowiadaniu Ewangelji, urządzamy zjazdy, organizujemy związki i stowarzyszenia, na których różnym, uważającym się za katolików krzykaczom polecamy wygłaszać przepisane z jakichś apologetyk kazania-referaty i łudzimy się, żeśmy już myśl Kościoła o apostolstwie świeckich idealnie w czyn wprowadzili. Złudzeń tych musimy się jak najprędzej wyzbyć. Ojciec św. żąda akcji katolickiej dla przeciwstawienia się katolickiemu tylko gadaniu. Gdy urobiona przez nas pewna grupa świeckich wprowadzi w życie katolickie zasady, to inni, patrząc na nich, zaczną ich naśladować, a tak świeccy ci staną się prawdziwymi apostołami. Jakżeż dzisiejsi neo-poganie mają być zwolennikami i przyjaciółmi Kościoła katolickiego, jeżeli życie wyznawców tego Kościoła tak często niczem się nie różni od ich własnego życia? Zatem Akcja katolicka to nie wygodne przerzucenie obowiązku głoszenia Ewangelji na jakichś świeckich dyletantów, którzy przecież nie przeszli żadnego systematycznego kursu teologji, ale to apostolstwo czynu. Ale takich apostołów czynu możemy tylko my sami kapłani wykształcić i nikt nas w tej pracy nie może zastąpić. Teraz cała rzecz tylko w tem, jak się do tej pracy zabrać. Wychodząc ze słusznego założenia, że duszpasterstwo, to właściwie wychowanie, więc jak tu, tak i tam, podobnych metod należy używać. Po metody Akcji katolickiej winniśmy sięgać nie tylko do encyklik, czy podręczników teologicznych, ale i do filozofji i nauk psychologicznych. Przecież przedmiotów tych uczyliśmy się w seminarjum i nadal studjum ich winniśmy kontynuować nie dla samej tylko chyba gimnastyki umysłowej, ale i dla łatwiejszego osiągnięcia praktycznych celów duszpasterskich.

Współczesny świat zachwyca się amerykańską szkołą pracy i jej hasłem: „learning by doing" [1]. Metoda nowoczesnego nauczania nie polega na podawaniu uczniowi gotowych prawd, lecz na umożliwieniu mu samodzielnego ich poszukiwania. Zatem i nasze duszpasterstwo musi iść równolegle z życiem, musi dawać odpowiedź na stawiane przez to życie pytania. O nawróceniu świata abstrakcyjnym systemem kazaniowym niema ani mowy. Akcja katolicka to właśnie szkoła pracy katolickiej, to owa amerykańska „learning by doing"...

Umoralnienie i pouczanie religijne winno mieć wprawdzie charakter nauki systematycznej, ale nie może zatracać bezpośredniego kontaktu z życiem.

W Akcji katolickiej jako nowoczesnym systemie moralnego wychowania ludzkości na pierwszy plan wysuwa się zasada poznania samego siebie. Bez takiego poznania nie może być mowy o wytworzeniu głębszej kultury duchowej. Poznając siebie, poznajemy i bliźnich naszych, a w ten sposób wytwarza się skłonność do wzajemnej wyrozumiałości i miłości, która jest warunkiem zapanowania Królestwa Bożego na ziemi. Ileż nieszczęść i klęsk życiowych, ile złamanych egzystencyj możnaby uniknąć, dając ludziom poznanie natury ich własnej. Jeżeli bujny rozkwit kultury technicznej osiągnęliśmy dzięki poznaniu i opanowaniu praw, rządzących otaczającym nas światem, to nie mniej bujnego rozkwitu kultury duchowej, religijnej i moralnej doczekamy się z chwilą poznania i należytego wyzyskania praw, rządzących naszą ludzką naturą. Rekolekcje zamknięte mogą znakomicie w tym względzie się przysłużyć. Katolicyzm społeczny, o którym mówi X. Ludwik Kasprzyk w 22 nrze „G. K." z b. r. nie może być metodą, tylko wynikiem należycie pojętej Akcji katolickiej.

Apostolstwo czynu w oparciu o praktyczną chrześcijańską filozofję życia umożliwi spoganiałemu światu

[1] „Uczenie się przez działanie" — *Dop. Red.*

poznanie w sposób doświadczalny i niejako namacalny nieobecności jakiejś trwałej i absolutnej wartości w samych tylko fizycznych i ziemskich celach — pobudzi go do refleksji i szukania celów wyższych — uszlachetni go wizją przyszłości i tak utrwali w życiu na zasadach wiary.

Czynem zdołał św. Franciszek zreformować w XIII w. obyczaje, więc i teraz tylko czynem a nie samą mową odnowi oblicze ziemi apostolstwo świeckich, jeżeli tych apostołów umiejętnie wychowamy.

X. Antoni Lorens.

Następstwa ustawy przeciw zakusom religijnym w Hiszpanji

Rządzący dziś w Hiszpanji zaciekli sekciarze rozpoczęli walkę z zakonami, której następstwa są nieobliczalne, które jednak dadzą się do pewnego stopnia przewidzieć. Podajemy tu szereg wiadomości i dat, które dają niejakie wyobrażenie o dobroczynnej działalności zakonów hiszpańskich. I tak Towarzystwo Jezusowe posiadało przed jego rozwiązaniem, którego dokonano dekretem z 24 stycznia 1932, w Hiszpanji 8 uniwersytetów i instytutów wyższej kultury, 21 szkół średnich z 7.000 uczniów, dwa obserwatorja astronomiczne. Nadto funkcjonowało tam pod jego kierownictwem lub instytutów przez nie założonych osiemdziesiąt szkół elementarnych i zawodowych, które miały około 60 tysięcy uczniów. Do tego trzeba dodać niezliczone dzieła miłosierdzia i pomocy, jak np. zakład dla trędowatych w Fontilles, do którego laicyzm wniósł anarchję i nie widziany przedtem nigdy wzrost śmiertelności.

Działalność tych zakładów rząd zastąpił po części swoją, ale tylko w wielkich miastach i to w taki sposób, że przenosi się szkoły państwowe już istniejące do budynków skonfiskowanych Jezuitom, lub utworzono nowe i do tych posłano profesorów, którzy musieli opróżnić katedry przez nich przedtem zajmowane i teraz chcianoby w kilku miesiącach ze ślepą zawziętością sekciarską zastąpić zakonników w dziedzinie nauczania początkowego i średniego.

Statystyka, zestawiona w r. 1931 na podstawie dat, dostarczonych przez przełożonych kongregacyj, wykazuje 4.804 domów i klasztorów, a mianowicie 998 męskich i 3.806 żeńskich. Najwięcej domów zakonnych ma diecezja Barcelony: 96 męskich i 350 żeńskich; Madryt ma 69 pierwszych i 262 drugich; Wiktorja 87 i 193 i t. d. (Nie podajemy dat wszystkich, bo toby zawiele zajęło miejsca). Szkół zwyczajnych mają zakony razem 2.187, nadto szkół wieczornych 264, zawodowych 250, szpitali 416, klinik 68, przytułków 518, zakładów dla trędowatych 12 i t. d., a ilość tych, którzy korzystają z tej dobroczynnej działalności, dochodzi do 1,312.770 Hiszpanów.

Bracia Szkół Chrześcijańskich mają 34.460 uczniów, Bracia Marjanie 20.912, Salezjanie 17.993, Jezuici 14.552 i t. d. Do kongregacyj zakonnych męskich można dodać Braci Najśw. Serca, Trynitarjuszy, tercjarzy Kapucynów, Synów Świętej Rodziny i t. d., którzy mają razem 10 tysięcy uczniów. Ogółem mają kongregacje męskie 159.786 uczniów.

Bardzo też liczne są kongregacje żeńskie, które uczą w szkołach początkowych: i tak Franciszkanki tercjarki Najśw. Serca mają 9.752 uczniów, Szkoły Pobożne (żeńskie) 8.276, Córki Jezusa 8.223 i t. d. Razem uczęszcza do szkół początkowych, kierowanych przez Siostry, 442.164 uczniów, względnie uczenic, a do szkół średnich po nad 27 tysięcy. Nauczanie jest w szkołach początkowych prawie całkiem bezpłatne, a w szkołach średnich korzysta z niego bezpłatnie po nad trzecia część uczniów. Razem jest w szkołach zakonnych początkowych i średnich 628.958 uczniów. Do tej cyfry trzeba dodać ilość uczniów szkół wieczornych i zawodowych; pierwsze mają 24.041 uczniów (5.340 chłopców i 18.701 dziewcząt), drugie 17.103. Nadto odbywa się ważna działalność pedagogiczna dla dobra 39.077 osób w 518 przytułkach, kierowanych przez kongregacje przeważnie żeńskie i w 35 poprawczych dla 4.943 młodzieńców wykolejonych, z których 1200 powierzono trosce Braci Szkół Chrześcijańskich. Razem jest w tych wszystkich szkołach 714.106 młodzieży.

Otóż zastąpienie tych szkół zakonnych przez państwowe będzie kosztowało po nad miljard pesetas, który dadzą rządowi chyba nowe podatki, ale te byłyby zbyt wielkim ciężarem dla ludności, walczącej już obecnie z niedostatkiem, która będzie go zawdzięczała sekciarstwu nie wielkiej stosunkowo liczby nieprzyjaciół religji!

D o b r o c z y n o ś ć r e l i g i j n a c h l u b ą H i s z p a n j i k a t o l i c k i e j. Artykuł 22 ustawy poddaje wszystkie instytucje dobroczynne zakonów kontroli ekonomicznej państwa, także wbrew woli wyraźnej fundatorów. Nadto rząd zastrzega sobie władzę dostosowania tych instytucyj do nowych potrzeb społecznych! To zagraża wielkiem niebezpieczeństwem — tem większem, że jak nauczyło smutne doświadczenie przeszłości, dzięki ustawom o konfiskacie dóbr kościelnych, tyle dzieł dobrych uległo zniszczeniu. A trzeba dodać, że dobroczynność hiszpańska jest prawie cała w rękach Kościoła i zakonów; faktycznie po nad 700 tysięcy osób korzysta z opieki kongregacyj religijnych w 2.241 zakładach.

Tem większą okazuje się krzywda, którą wyrządza się zakonom, poddając ich działalność dobroczynną, wykonywaną dotychczas ku zupełnemu zadowoleniu i z zasłużoną ufnością ze strony całego narodu hiszpańskiego, temu fiskalizmowi państwowemu, że ustawa upoważnia do nieliczenia się wcale z wolą fundatorów: zagraża to samemu źródłu, z którego czerpie się dobroczynność, kiedy ludziom odbierze się pewność moralną, że ich wola będzie szanowana i wykonana.

Ilość chorych, których leczono w szpitalach i innych domach zakonnych w r. 1931 wynosiła 669.682. Zakony męskie mają 23 szpitale i 3.500 chorych. Reszta szpitali powierzona jest Siostrom, należącym do 30 kongregacyj; z tych wymieniamy Siostry Miłosierdzia św. Anny, obsługujące około 30 tysięcy chorych, Siostry Miłosierdzia (Hiszpanki) z 20 tysiącami, Siostry Miłosierdzia (św. Wincentego) z około dziewięciu tysiącami i t. d.

W k l i n i k a c h: samo Towarzystwo Jezusowe miało 24.147 chorych; inne kliniki należą do Ojców Dominikanów i Kamilianów, ale największa ich część jest powierzona kongregacjom żeńskim, z których wymieniamy Karmelitanki Bose (2.000 chorych), Siostry św. Anny (2.955 chorych), Franciszkanki Tercjarki Narodzin Najśw. Panny (18.000 chorych).

Z a k ł a d y d l a t r ę d o w a t y c h. W roku 1931 leczyli Bracia i Siostry, nie lękając się zarażenia, 15.320 trędowatych.

Oto dwieście lat upłynęło od dnia, w którym Jezuita Bernard de Hoyos, przyrzekłszy Zbawicielowi, że będzie rozszerzał w całej Hiszpanji nabożeństwo do Najśw. Serca, usłyszał od Niego przyrzeczenie: „Będę

królował w Hiszpanji bardziej czczony niż gdziekolwiek indziej". Dzisiaj rzeczywiście nabożeństwo do Najśw. Serca jest najwięcej rozszerzone w Hiszpanji, o czem świadczy po nad sto pomników publicznych Jemu poświęconych, a między niemi niektóre prawdziwie wspaniałe, jak ten w Bilbao, wysokości 50 metrów. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że dzisiejsze czasy smutne zaprzeczają „wielkiej obietnicy". Ale tak nie jest. Bo jakkolwiek zło potrafiło chwilowo wywołać zamieszanie i rozstrój w kraju, zdołało ono także obudzić i spotęgować energję katolików. Dziś oni wszyscy są zjednoczeni wokoło papieża i swoich pasterzy, żeby walczyć w obronie wiary, ojczyzny i cywilizacji — „Modlić się, czuwać, działać", powiedział Pius XI do pielgrzymów hiszpańskich „jeżeli wszyscy dobrze wysilą się, żeby spełnić swój obowiązek, zwycięstwo nie każe na siebie czekać".

Domy Katolickie domami rekolekcyjnemi

Czem są rekolekcje zamknięte w stosunku do akcji katolickiej o tem już wypowiedziało się wielu. Krótko mówiąc, rekolekcje, to kuźnie ducha, to główna sprężyna w akcji katolickiej. Bez rekolekcyj zamkniętych akcja katolicka nie będzie miała powodzenia, bo zabraknie ludzi, mających siłę duchową, bez której akcja w krótkim czasie przybrałaby charakter światowy. Jeżeli zaś tak jest, to aby posunąć akcję naprawdę naprzód, należałoby zacząć od tego właśnie punktu, t. j. wzmacniać ducha przez rekolekcje zamknięte.

Ale jakże przystąpić do czynu przy tak małej ilości domów rekolekcyjnych, jaką posiadamy? Czy w tak ciężkich czasach możemy marzyć o budowie nowych domów rekolekcyjnych? Zdaje się, że nawoływanie o grosz w tych czasach nie powiodłoby się. Aby jednak tak ważnej sprawy nie zaniechać, a z drugiej znów strony nie drażnić społeczeństwa, nagabywanego i tak ciągle o grosz na przeróżne — dobre (?) cele, wypadałoby zastosować się do okoliczności i zadowolić się prostszą formą, a korzystać z tego, co mamy, z tego, co możemy.

Domy katolickie już dość gęsto są rozsiane. Gdzie stoi taki dom, tam łatwo można przystąpić do rzeczy. Nie trzeba się tylko zbytnio przejmować tem, że takie proste urządzenie, nie idzie po linji — mody — gdybyśmy bowiem na wszystko mieli zważać, musielibyśmy każde poczynanie odkładać — ad calendas graecas. Stosując się do stosunków faktycznych, akcja katolicka powinna zacząć od tego, co może, korzystać z tego, co ma, wymagania zaś czasów dzisiejszych odłożyć na pomyślniejsze okoliczności. Zresztą, tu nie chodzi przecież o ludzi, chcących korzystać z rekolekcyj zamkniętych, a mających większe wymagania.

Jak zaś przystąpić do rzeczy, to każdy praktyczny zmysł spostrzeże. Dużo tu zależy od miejscowych okoliczności. Co zaś dotyczy istoty rzeczy, to w każdym Domu katolickim jest jakaś sala, jest też kuchnia i inne ubikacje potrzebne. Główna sala na czas zamkniętych rekolekcyj może być zamienioną na — sypialnię — w innej urządzić rekolekcje. W braku miejsca gdzieindziej, jadalnia może być w sali rekolekcyjnej.

Kuchnię należałoby urządzić po prostu, przystępnie dla niezamożnych. Co do sypialni, to trudnościom zaradzić da się w ten sposób, że można zamówić u stolarza potrzebną ilość prostych prycz, czy łóżek, naszyć sienników, wypchać je słomą i... wszystko jest w porządku. Uczestnicy z takiego urządzenia będą zadowoleni, gdyby nawet łóżek nie było, zadowolą się siennikami na podłodze, co w porze letniej nie przyniesie uszczerbku na zdrowiu.

Rekolekcje urządzać może każdy kapłan obdarzony do tego talentem. Podkreślić jednak należy, by bez talentu do tak ważnej sprawy nie zabierano się. W braku tego, należałoby zaprosić kapłana z innej parafji, albo nawet z innej diecezji.

Takie urządzenie zaspokoi głód dusz, pożądających tej strawy, bez ponoszenia uciążliwych kosztów na wyjazdy. Przy tem skorzystać by mogli nawet bezrobotni. Czyż więc nie należałoby pomyśleć nad tem poważniej i w miarę możności zastosować się do rzeczy? Prawda, wszystkim wymaganiom nie uczynimy zadość, ale byłoby lepiej niż jest. *F. W.*

Program prac Akcji Katolickiej w diecezji płockiej

na II-gie półrocze 1933 r.[1]

Kontynuując rozbudowę Akcji Katolickiej w naszej diecezji, winniśmy pamiętać, że naturalnym, podstawowym organizmem działania Kościoła katolickiego jest parafja. Nie jest ona tylko jednostką administracyjną, lecz żywą komórką organizmu. Stąd praca wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Akcji Katolickiej, będzie tylko wtedy celową, jeśli terenem jej będzie parafja, a przedmiotem oddziaływania wszyscy parafjanie.

Akcja katolicka na terenie parafji będzie wtedy należycie przeprowadzana, jeśli członkowie zrozumieją istotę życia parafjalnego, rolę parafji w życiu Kościoła, oraz zdobędą umiejętność planowej pracy na terenie parafji.

I dlatego Diecezjalny Instytut postanowił w tem półroczu, zarówno w kampanji propagandowej, jak i w akcji czysto organizacyjnej zwrócić uwagę na parafję.

Kampanja propagandowa jest ułatwiona dzięki wydaniu przez J. Eminencję X. Kardynała Hlonda specjalnego listu pasterskiego o parafji, który to list jest prawie powszechnie znany i może stać się podstawowem źródłem do tłumaczenia istoty parafji, obowiązków katolików i t. p.

Nastawienie na parafję w pracy organizacyjnej może być osiągnięte za pośrednictwem parafjalnych Zarządów Akcji katolickiej, które winny organizować czynną współpracę wszystkich organizacyj, wchodzących w skład A. K., czy tą pracą będzie budowa domów parafjalnych, organizowanie placówek kolporterskich, podniesienie powagi katolickich świąt, jak Bożego Ciała, walka z demoralizacją publiczną, która latem występuje w swych formach bardziej jaskrawych, czy też organizacje obchodu święta Chrystusa Króla, bądź też rocznicy odsieczy Wiednia.

Wszystkim pracom, zarówno w parafji, jak i w dekanacie przyświecać powinna idea uświadomienia społeczeństwa, że religja nie jest rzeczą prywatną, lecz publiczną.

W osiągnięciu powyżej skreślonych celów wszystkie ogniwa Diec. Instytutu Akcji katolickiej mają do wykonania szereg prac.

[1]) Zamieszczamy tu ten program (p. „Miesięcznik Pasterski Płocki", czerwiec r. b.), bo sądzimy, że jest dobrze obmyślany i że można z niego i gdzie indziej korzystać. *Redakcja.*

A) Dekanalne Rady Akcji katolickiej.

1. Drogą moralnego oddziaływania, odwiedzin, wspólnej zachęty, jako punkt honoru Zarządy Dekanalnych Rad spowodują, aby w każdej parafji dekanatu powstał i natychmiast przystąpił do współpracy Parafjalny Zarząd Akcji katolickiej.

2. Zaleca się, aby do pierwszego listopada b. r. wszystkie Zarządy Dekanalnych Rad w ścisłej współpracy z Asystentami Dekanalnymi zorganizowały w dekanacie dla prezesów parafjalnych A. K. rekolekcje zamknięte.

3. Do pierwszego października b. r. Zarządy Dekanalnych Rad zorganizują w dekanacie, przynajmniej jednodniowe kursy dla prezesów Parafjalnych Zarządów A. K.

Na tym kursie należy uwzględnić i wprowadzić jako punkty:

a) sprawozdanie według ułożonego przez Instytut schematu,

b) omówienie aktualnych spraw przedsiębranych na terenie dekanatu dla podzielenia się praktycznemi wskazaniami i zorganizowania ewentualnej pomocy przy urządzaniu Dni Katolickich i Kursów dla Zarządów Parafjalnych,

c) omówienie organizacji Święta Chrystusa Króla, akcji finansowej na rzecz Diecezjalnego Instytutu w myśl dyrektyw, które będą przez Instytut nadesłane,

d) przynajmniej jeden referat należy poświęcić doktrynalnemu omówieniu zagadnienia parafji.

4. Dla pogłębienia świadomości religijnej i stworzenia z Dekanalnej Rady rzeczywistego promieniującego ogniska myśli i czynu na cały dekanat, Rady Dekanalne uczynią wszystko, aby za pomocą referatów, dyskusyj i lektury katolickich czasopism i książek, nawiązały kontakt z ogniskami katolickiej kultury i ofiarnego czynu społecznego.

Dla należytego przygotowania większej ilości katolickich społeczników, Dekanalne Zarządy rad mogą do tej współpracy wewnętrznej zapraszać osoby stojące dla tych lub innych przyczyn poza Radą, a nawet Akcją katolicką.

5. Zaleca się Dekanalnym Radom, aby jako najpoważniejsze ogniska katolickiego czynu brały udział we wszystkich objawach życia obywatelskiego, współpracowały z organizacjami społecznemi, stojącemi zasadniczo na gruncie zasad katolickich oraz etyki życia publicznego.

B) Organizacje.

Związki Młodzieży zwrócą specjalną uwagę na parafję, w których dotąd niema SMP., i przyjdą z pomocą przez organizowanie Dni Katolickich dla pobudzenia młodzieży w parafji.

W planach prac uwzględnią zagadnienia parafji, zwróciwszy specjalną uwagę na rolę SMP. w życiu parafji.

Przyjmą na siebie jedną z prac o znaczeniu ogólnem, np. organizowanie kolportażu prasy katolickiej.

Katolicki Związek Polek rozwinie energiczną działalność w kierunku zakładania Katolickich Stowarzyszeń Polek w parafjach.

Nawiąże ścisły kontakt ze Stowarzyszeniami Młodzieży Żeńskiej w celu skierowania opuszczającej młodzieży szeregi SMP. do KSP.

Zwróci specjalną uwagę na przestrzeganie zasad moralnych w życiu publicznem.

Związek Robotników Chrześcijańskich pociągnie do swych szeregów młodzież rzemieślniczą i robotniczą, opuszczającą SMP., specjalnie uwzględniając kadry bezrobotnych.

Zwróci uwagę na społeczny charakter parafji.

Organizacje religijne przystąpią do studjów nad specjalną rolą każdej organizacji religijnej w celu pobudzenia i odnowienia życia religijnego w parafji, zwłaszcza w związku z kryzysem moralnym i gospoczym: dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, pomocy w nauczaniu religijnem, likwidacji dzikich małżeństw, pomocy w organizowaniu misyj i rekolekcyj zamkniętych.

Dlaczego Zygmunt Krasiński nie był przyjacielem Jezuitów?

Pytanie, wyrażone w tytule artykułu, zadziwi zapewne niejednego czytelnika. Jakto — pomyśli — autor „Irydjona", „Nieboskiej Komedji", „Przedświtu", utworów. tak przepojonych wiarą i katolicką ideą, autor „Głosy św. Teresy" i wspaniałego hymnu do Królowej Polski, mógłby nie lubić Jezuitów i nie być ich przyjacielem? Wszakże ten zakon Opatrzność Boża zesłała na obronę Kościoła w czasach tak dla niego groźnych i niebezpiecznych, jakiemi były czasy Reformacji w XVI wieku! I w ciągu blisko czterech wieków swego istnienia Towarzystwo Jezusowe nie sprzeniewierzyło się nigdy swemu przeznaczeniu, było zawsze Namiestnikom Chrystusowym wierne i oddane, a Kościołowi tyle przyniosło usług, że stało się jednem z najsilniejszych jego filarów.

Rozumieli to ludzie, nawet obojętni dla wiary i Kościoła, a taki materjalista i cynik, jak Stanisław Trembecki, jeden z koryfeuszów literatury polskiej okresu Stanisławowskiego, na wiadomość o rozwiązaniu tego zakonu przez papieża Klemensa XIV w r. 1773 napisał wiersz p. t. „Oda na ruinę zakonu jezuitów", w którym między innemi takie wypowiada myśli:

„Świat czuje waszą stratę i już z tej ruiny
Gorszą się nawrócone z Ameryką, Chiny.
Wykrzykuje w swem zdaniu dysydent uparty:
Ten zakon ladajaki! czegoż inne warty?
　　Zjadłe, łakome Kantabrów hordy,
　　Zrzuciwszy wstydu kagańce,
　　Chcą przez bezecne w Meksyku mordy
　　Smutne nawrócić mieszkańce.
　　Wy, oświecając borowce owe,
　　Wśród paragwajskiej krainy,
　　Powodujecie umysły nowe,
　　Łagodnej ruchem sprężyny.
Tamci ogniem i mieczem nawracając mnóstwa,
Bać się tylko uczyli straszliwego Bóstwa;
Lecz którzy waszą pracą wiernymi zostali,
Dobroczynnego Stwórcę jak Ojca kochali.
Ze synów Ignacego ta sława przed światem:
Tysiąc z nich męczenników, żaden nie był katem!
　　Jak ogromnego Atlasa ciemię
　　Gwiaździste sklepy podźwiga,
　　Tak Piotrowego Kościoła brzemię,
　　Na waszych siłach polega
　　Jana z Marcinem gniewy drażnione,
　　Jednę z nich ścianę wywarły;
　　Cnych Lojolistów barki złączone
　　Skutecznie resztę podparły.
Chcąc zupełnie wywrócić gmach świątyni stary,
Trzeba było najpierw obalić filary:
Tym końcem Towarzystwu cios zadając silny,
Teraz wierzę, Klemensie, żeś jest nieomylny"...

W ostatnem zdaniu odsłania cynik Trembecki swoje prawdziwe oblicze. Niby to ujmuje się za Jezuitami, a uderza w Kościół i papieża, drwiąc z jego nieomylności.

Specjalnym obowiązkiem organizacyj religijnych jest popularyzacja idei i haseł Roku Świętego, oraz należyte przygotowanie wystąpień o charakterze religijnym — procesyj, obchodów i t. d.

C) Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej.

1. Służy pomocą wszystkim organizacjom A. K.
2. Zorganizuje Koło prelegentów, którzy będą wyjeżdżali z odczytami na zaproszenia i na koszt Dekanalnych lub Parafjalnych Zarządów Akcji katol.
3. Diecezjalny Instytut zorganizował w czerwcu b. r. trzydniowe rekolekcje zamknięte dla mężczyzn z inteligencji.
4. Zarząd Instytutu po porozumieniu się z zainteresowanemi środowiskami przystąpi do prac związanych z organizacją Stowarzyszeń Mężów katolickich.
5. Dostarczy materjałów dotyczących rocznicy Odsieczy Wiednia, święta Chrystusa Króla, rekolekcyj zamkniętych, kursów dekanalnych i parafjalnych, oraz Dni Katolickich.

Opracuje plan kampanji mającej na celu pomnożenie środków finansowych, zwłaszcza, w myśl dyrektyw Komisji Episkopatu Polskiego, podczas święta Chrystusa Króla.

D) Uwagi ogólne.

1. Dla należytego prowadzenia prac Akcji katolickiej konieczną jest rzeczą, aby wszystkie organizacje, a więc i Dekanalne i Parafjalne Zarządy Akcji katolickiej zwróciły jak największą uwagę na należyte prowadzenie protokołów, korespondencyj, oraz rachunkowości i okazywały na żądanie upoważnionym przez Diecezjalny Instytut delegatom.

To upoważnienie ipso facto mają od chwili otrzymania dekretu nominacyjnego wszyscy prezesi Dekanalnych Rad Akcji katolickiej w stosunku do Parafjalnych Zarządów Akcji katolickiej.

2. We wszystkich ważniejszych wystąpieniach, zwłaszcza przy nawiązywaniu kontaktu z władzami rządowemi i innemi organizacjami, konieczne jest zachowanie odnośnych przepisów prawnych.
3. Pożądane jest utrzymanie jaknajściślejszego kontaktu z Diecezjalnym Instytutem Akcji katolickiej.
4. Kierownicy poszczególnych Związków i organizacyj, oraz prezesi Dekanalnych i Parafjalnych Rad Akcji katolickiej nadsyłają sprawozdania ze swej działalności, informują Instytut o kursach, zjazdach, rekolekcjach zamkniętych, przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem.
5. Ogólne sprawozdanie roczne na podstawie szematu, który zostanie rozesłany, winno być sporządzone i przesłane do Instytutu do dnia 1 lutego.
6. Następny Zjazd Diecezjalny Rady Akcji katolickiej odbędzie się w dniu 8 listopada b. r. w Płocku.

Sprawy religijne

Film o „Quadragesimo anno". Bardzo ruchliwe katolickie organizacje robotnicze w Holandji chwyciły się oryginalnego a nowoczesnego sposobu spopularyzowania encykliki „Quadragesimo anno" i jej nauk. Wydały mianowicie serję przeszło 100 obrazów świetlnych, mających za treść tę encyklikę. Wielkiej doniosłości tego środka propagandy idei „Quadragesimo anno" dla katolickiego ruchu społecznego nie potrzeba udowadniać.

Tegoroczny Kongres katolickiej młodzieży francuskiej. Tegoroczny kongres wielkiej organizacji katolickiej młodzieży francuskiej „Association Catholique de la Jeunesse Française" odbył się w dniach 21 do 23 kwietnia w Lyonie. W kongresie wzięło udział 3 kardynałów i 24 arcybiskupów i biskupów, młodzieży zgromadziło się około 6.000. Przedmiotem głównym obrad kongresu była kwestja pokoju międzynarodowego. Kwestji tej poświęcono 7 referatów: Problem pokoju, widziany przez młodych w r. 1933, Podstawy psychologiczne problemu pokoju, Patrjotyzm nacjonalizm a chrześcijański duch pokoju, Internacjonalizm a chrześcijański duch pokoju, Rozwiązanie chrześcijańskie problemu pokoju, Pokój jako stan łaski cywilizacji.

A tymczasem to przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że „zniesienie jakiegokolwiek zakonu, równie jak wszelkie przedsięwzięte w zakonach reformy, to jest sprawa dyscyplinarna, nie wchodząca wcale w zakres nieomylności papieskiej. Przywilej nieomylności, zawsze po wszystkie wieki rzymskim papieżom przez uczonych doktorów i powszechną wiarę ludu przyznawany, na watykańskim soborze za dogmat uznany, rozciąga się tylko do rzeczy wiary i moralności, nie zaś do polityki, do spraw administracyjnych, lub dyscyplinarnych, albo do kwestyj naukowych. Tam papieże mogli się niekiedy pomylić. Pomylił się więc i Klemens XIV, kładąc swój podpis na breve „Dominus ac Redemptor", podsunięte mu przez zaciekłych wrogów Jezuitów, a uczynił to po czteroletniej walce i ciężkich zapasach z bezsumienną dyplomacją dworów burbońskich, po ciężkich próbach i upokorzeniach własnych, po wyczerpaniu wszystkich środków zapobieżenia złemu, znaglony, zmuszony wkońcu podwójną groźbą: schyzmy i zbeszczeszczenia swego dobrego imienia.

Podpisując to narzucone sobie breve kasacyjne, papież Klemens XIV trzymał się podobno zasady, która, dla względów dobra publicznego i spokoju, dozwala niekiedy poświęcić tak człowieka, jak i instytucję, chociażby najbardziej zasłużoną, a niewinną. Mógł się tu okazać słabym, mógł nie obliczyć doniosłości tego aktu, ale zawsze działał w dobrej wierze i w przekonaniu, że tem ustępstwem odwróci większe zło od Kościoła, bez jakiejkolwiek chęci zaszkodzenia mu lub dokuczenia zakonowi [1]).

Chyba ten fakt, że papież Klemens XIV rozwiązał zakon Jezuitów, nie mógł być dostateczną podstawą dla Zygmunta Krasińskiego, aby dla nich żywił niechęć, lub, co gorsza, nienawiść! Wszak błąd Klemensa XIV poprawił po czterdziestu latach papież Pius VII, powołując w roku 1814 Towarzystwo Jezusowe znowu do chlubnego i pełnego zasług istnienia.

Więc tak nieładne uczucia względem zakonu, który w naszej sławnej przeszłości wydał Piotra Skargę, zdają nam się jakąś fatalną pomyłką u poety, dla którego Naród Polski żywi miłość i wdzięczność gorącą za jego wielką poezję, co w czasach niewoli umacniała w nim wiarę i krzepiła nadzieję w lepszą przyszłość, głosząc z całą siłą przekonania, że

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: Sprawiedliwość będzie!
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie!
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz w gmach życia nam się przepromieni!"

[1]) Zob. Historja zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi. Lwów 1874. str. 13 i 14.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach problem pokoju jest przedmiotem bardzo żywego zainteresowania u katolików francuskich. Ruch pacyfistyczny robi tam wielkie postępy, częściowo nawet o filoniemieckiem nastawieniu. Były, co więcej, takie objawy tego ruchu, które zaniepokoiły rząd francuski, gdyż przeniknęły do niektórych kół katolickich jakby tendencje antymilitarystyczne. I dlatego też temat tegorocznego kongresu katolickiej młodzieży francuskiej wzbudził żywe zainteresowanie opinji publicznej.

Socjalizm religijny w Belgji. Za wzorami niemieckim i austrjackim powstał i w Belgji ruch t. zw. socjalizmu religijnego, usiłującego pogodzić socjalizm z religją, najróżniej jednak pojmowaną. Początki tego ruchu sięgają r. 1930, kiedy to nasamprzód w Gandawie, a potem i w innych miejscowościach założono stowarzyszenia religijnych socjalistów. 15 listopada 1931 odbył się w Brukseli kongres zwolenników i sympatyków tego ruchu, na którym powołano do życia Federację socjalistów religijnych Belgji. Podstawy ideowe i cele tej organizacji wyłuszcza statut. Czytamy w nim m. i.:

„Federacja uważa realizację socjalizmu jako warunek rozwoju życia religijnego całej ludzkości i wierzy, że pielęgnowanie ducha religijnego jest najwłaściwszym środkiem, któryby uczynił klasę robotniczą duchowo zdolną do wypełnienia jej roli historycznej.

Celem Federacji jest współpraca nad realizacją kulturalnego społeczeństwa socjalistycznego. Warunkami stworzenia kultury socjalistycznej są: *a)* pod względem gospodarczym i politycznym dążenie do ustroju społecznego, w którym własność i administracja środków produkcji znajdują się w rękach społeczeństwa; *b)* pod względem duchowym zastąpienie skali wartości, ustalonej przez kapitalizm, przez wartości religijne i socjalistyczne (wprowadzenie w miejsce idei zysku idei służby).

Tak pojęte kulturalne społeczeństwo socjalistyczne będzie nietylko podstawą rozwoju życia religijnego całej ludzkości, lecz pozwoli także religji objawić się jako siła twórcza i uzdrawiająca tej kultury.

Federacja opiera się na tych zasadach nie jako odrębna organizacja socjalistyczna lub religijna, (czy to jako partja, czy to jako kościół), lecz jako grupa bojowa socjalistów religijnych, którzy chcą walczyć o socjalizm religijny i wzmocnienie społecznego ducha religijnego.

Federacja wytknęła sobie jako cel *a)* nawiązanie łączności między socjalistami religijnymi belgijskimi, b) uprawianie propagandy na rzecz socjalizmu, szczególnie tam, gdzie ta propaganda napotyka trudności natury religijnej; *c)* zwalczanie ducha materjalistycznego szczególnie w kołach socjalistycznych.

Przewiduje się tworzenie specjalnych sekcyj dla wyznawców religji katolickiej, zwolenników protestanckich wspólnot religijnych i zwolenników innych wyznań religijnych i światopoglądów spirytualistycznych.

Tak przedstawia się na tle statutu charakter tego ruchu.

Powiedzieliśmy wyżej, że w kołach socjalistów religijnych panują najróżniejsze pojęcia o religji. I w rzeczywistości są to bardzo mętne pojęcia o religji, daleko odbiegające od tego, co my rozumiemy przez religię. Wystarczy wskazać na to, że do socjalistów religijnych należą ludzie, którzy nazywają się wierzącymi wolnomyślicielami, którzy wierzą tylko w Pismo św., lecz nie chcą należeć do żadnego Kościoła i t. p. — Zresztą „Quadragesimo anno" wydała na ten ruch już wyrok potępiający.

Międzynarodowy Kongres w sprawie powrotu matki do ogniska domowego. W dniach 6 do 11 czerwca obradował w Paryżu międzynarodowy kongres w sprawie powrotu matki do ogniska domowego. Kongres ten został zwołany przez szereg społecznych i gospodarczych organizacyj katolickich Francji. Wypowiedział się zaś jak najwyraźniej przeciw zarobkowej pracy kobiet zamężnych, stając całkowicie na podstawie słów „Quadragesimo anno": „Matki powinny w domach swych przedewszystkiem około domu działać w zakresie gospodarstwa domowego. Haniebnem jest natomiast nadużyciem, które za wszelką cenę

Niestety, mimo swego patrjotyzmu, mimo swej religijności, coprawda niezawsze prawomyślnej, Zygmunt Krasiński nie był przyjacielem Jezuitów i nadomiar złego wyrażał się o nich pogardliwie i niesprawiedliwie. Są na to dowody w jego poezji i w listach, pisanych do przyjaciół.

W jednym z „Psalmów Przyszłości", mianowicie w „Psalmie Miłości", mówi:

„Niechaj szepcą Jezuity,
Niechaj wrzeszczą demagogi,
Że cel wielki, a ukryty.
Odwszetecznia podłe drogi.
Że przypadków idąc kołem,
Wolno w bagna zajść szatana,
Potem dusza w nich skąpana,
Znów odnajdzie się aniołem;
Że się zmaże hańby kartę,
Że Królestwo Boże z czarta,
Że wszechdobro złego warte,
Że wszechmiłość zbrodni warta!
Precz tym złudom, o ma święta!
A otacza cię ich wiele;
Wszystkie świata chcą zwierzęta
W zwierzę zmienić cię, aniele! ... (wiersz 250—265).

Wyraża tu zatem Krasiński przekonanie, że niemoralna zasada: „Cel uświęca środki", którą się posługują demagogi, owi rzekomi przyjaciele ludu, własne cele mający na oku i dla ich dopięcia, schlebiający ludowi, aby zyskać jego poparcie, że ta właśnie zasada znajduje u Jezuitów usprawiedliwienie i rozgrzeszenie, jeżeli dopomaga do osiągnięcia wielkiego celu. Co za naiwność, oraz nieznajomość dziejów Kościoła katolickiego i historji Towarzystwa Jezusowego!

Ale nie tylko w „Psalmie Miłości" mamy dowód nieuzasadnionego uprzedzenia poety do Jezuitów i niesprawiedliwej jego o nich opinji. „Zgodnie ze systemem swej historjozofji Krasiński uważał los Polski za warunek losu Europy. A Polska wydawała mu się przez trzy potęgi zagrożona: przez Rosję, uosabiającą wrogi Europie pierwiastek; przez podburzanie instynktów niskich u ludu, o co demagogów winił; przez reakcyjne wreszcie elementy, które, jako niechętny Jezuitom, ich mianem piętnował". Dlatego w liście do Małachowskiego z dnia 17 marca 1846 tak się wyraża:

..„Demagogi, mongolizm i jezuity, wszyscy trzej wiodą nas do tego, byśmy umarli wraz ze światem starym, któremu wiek ten dzwoni już na śmierć. Próba olbrzymia, — takiej w historji jeszcze nie było. Tu się okaże nieśmiertelność nasza" [1]).

A w liście do Adama Sołtana z dnia 12 maja 1848, charakteryzując stosunki w kraju i społeczeństwo polskie, mówi:

..„Młodzież w najopłakańszem położeniu, ich hart to niewolników energja, nie wolnych i wzniosłych:

[1]) Por. Juljusz Kleiner, Zygmunt Krasiński, Lwów 1912. T. II, str. 177.

usunąć należy, żeby matki zmuszone były z powodu niedostatecznych zarobków ojca szukać korzystnego zarobku poza domem ze szkodą obowiązków domowych, a w szczególności dla wychowania dzieci".

Kongres Eucharystyczny w Dublinie odbył się w stolicy Irlandji w dniach od 22 do 26 czerwca ub. r. z imponującą wspaniałomyślnością. Msgr. Heylen, biskup w Namur, który jest od trzydziestu lat prezydentem stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych, powiedział o nim: „Jeżeli wasz kongres szczególnie na mnie uczynił wrażenie, to przyczyną tego jest udział całej ludności. Dlatego mówię: wy macie kraj katolicki, który różni się od kraju z katolikami".

Rzeczywiście godny podziwienia jest heroizm chrześcijański, z którym ludność Irlandji zachowała swą wierność w wierze i jedność wiary. Na „wyspie Świętych" okazało się od wieków, że najsroższe prześladowania, dopuszczające się mordów masowych, rabunku dóbr i zamieniające lud w niewolników, jest bezwładne wobec ducha i łaski. Wszystko poświęcali katolicy irlandzcy, azeby pozostać wiernymi papiestwu. Siła ich religijna oparła się wszelkim burzom. W miastach i na wsi kwitnie życie katolickie, które może być wzorem dla całej ludzkości. Także w Dublinie, stolicy nowoczesnej, która odznacza się działalnością gorączkową, są kościoły parafjalne centrami radosnej pracy duszpasterskiej. Z 320.000 katolików stolicy uczęszcza ponad 50.000 codziennie na mszę i prawie w każdym z 25 dość wielkich kościołów odprawia się co niedzielę 10 do 12 mszy i domy Boże prawie zawsze przepełnione. Jest tam też kilka okazałych kościołów klasztornych. Założona w r. 1908, a po zabezpieczeniu samodzielności Irlandji rozbudowana „National University of Ireland" jest czysto katolicką, największą część katedr powierzono Jezuitom Szkoły ludowe i średnie są wierne Kościołowi; zakony męskie i kongregacje spełniają godnie swe zadanie, równie jak jeszcze liczniejsze klasztory żeńskie. Organizacja dzieł miłosiernych jest wzorowa. Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo jest wszędzie rozszerzone. W ostatnim czasie wzrósł szybko udział Irlandji w pracy misyjnej Kościoła Wzrasta też liczba powołań do kapłaństwa i zakonów. Obecnie ma Irlandja ze swymi ponad 4 miljonami mieszkańców 2600 studentów teologji.

Można więc było sądzić, że Irlandja katolicka zasługuje bardziej niż inne narody na wysoki zaszczyt światowego kongresu eucharystycznego. W roku też 1932 upłynęło 1500 lat od czasu, kiedy św. Patryk wstąpił na ziemię irlandzką, żeby potem przez skuteczną ewangelizację zostać „apostołem Irlandji". W swojem Breve, zaczynającem się od słów „Virentem Sanctorum Insulam", którem Pius XI mianował kardynała Lauri'ego swoim legatem na 31-y międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie, mówi Ojciec św., że cały świat katolicki powinien zjednoczyć się z radującą się Irlandją, bo jej synowie zanieśli pierwsi religję katolicką do tylu okolic Europy, Ameryki północnej, Afryki południowej, a nawet do dalekich obszarów Australji i Nowej Zelandji. A kiedy dalej pomyśli się o tych około 800 kościołach, poświęconych w różnych krajach św. Patrykowi, to wolno powtórzyć o Irlandczykach słowa: „Na całej ziemi głos ich słyszano" Dalej wspomina pismo papieskie o długiem, strasznem prześladowaniu, kiedy to zabierano katolikom irlandzkim kościoły i świątynie, kiedy Mszę św. można było odprawiać tylko potajemnie, kiedy wygnano duszpasterzy i zabroniono wiernym wychowywać własnych dzieci według swego sumienia. Wreszcie otrzymała stałość bohaterska ludności wiernej papiezowi i Irlandja może teraz publicznie wyznawać swą wiarę uroczyście z udziałem licznych braci we wierze ze stron dalekich. Ojciec św poleca Legatowi zachęcić Irlandczyków, żeby naśladując zwyczaje swych przodków, wysyłali coraz nowych apostołów do krajów misyjnych i udzielali im pomocy. Z nimi niech połączą się uczestnicy zagraniczni w jed-

---

o środki nie dbać, byleby celu dopiąć. Konieczny to wynik zaciemnionej duszy, czy zepsuciem, jak u jezuitów, czy nieszczęściem i bólami, jak u niewolników. A dusza taka nie wie, że środkiem złym nigdy celu wielkiego, potężnego, trwałego, osiągnąć nie sposób, bo leży w naturze harmonijnej wszechrzeczy, że złe chwilowym tylko zagrzmieć może wybuchem, lecz nie zdoła nic wybudować na wieki" [2]).

Również w listach do filozofa Bronisława Trentowskiego poeta nieraz dawał wyraz swej niechęci do Jezuitów. I dlaczego to czynił? Czy miał jakikolwiek powód do ujemnej oceny Towarzystwa Jezusowego? Nic podobnego! Jezuitów nie znał osobiście, z żadnym się nie zetknął w swem życiu, ale od najwcześniejszej młodości słyszał wciąż o nich najgorsze rzeczy.

Wiadomo, że w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego idee masońskie zyskały w Warszawie wielkie znaczenie, że cały szereg ludzi najwybitniejszych należał do loży wolnomularskiej i że początki ruchu przeciwrosyjskiego wiązały się z masonerją. W domu ojca poety, Wincentego hr. Krasińskiego, na znanych przyjęciach czwartkowych bywało wielu masonów, zaliczających się do jego przyjaciół. Przecież niemal wszyscy generałowie Napoleońscy, a koledzy hr. Wincentego, służący w armji polskiej Królestwa Kongresowego, byli masonami. Dla masonów zaś całego świata byli Jezuici przedmiotem największej nienawiści, która się jeszcze bardziej wzmogła po ich wznowieniu przez papieża Piusa VII.

Można więc przypuszczać, że w ożywionych rozmowach na czwartkowych obiadach u generała Krasińskiego wygadywano nieraz na Jezuitów niestworzone rzeczy, a zapewne i śpiewano ułożoną przeciwko nim w warszawskiej loży Zjednoczonych Polaków elegię p. t. „Alarm oświaty", w której dziewiętnastu strofach bezdenne głupstwo idzie w zawody z wściekłą nienawiścią, czego dowodzi choćby taka próbka:

...„Bijcie, tłuczcie, płoszajcie jezuickie poczwary,
Użyjcie farnejskiego Herkulesa pałki (Woltera)
By nie miały odbytu na swoje towary;
Szarpcie ich honor, kredyt podrzyjcie w kawałki.
Czy djabli opętali wściekłego Cerbera?
Potępieńców Klemensa wydał Piusowi;
Już się do nich uśmiecha i królów chimera —
Walczcie więc z całej siły, służcie rozumowi" [3]).

A kiedy młody Zygmunt Krasiński znalazł się zagranicą, na studjach w Genewie i potem w podróżach po krajach Europy zachodniej, spotykał się wszędzie, w kołach towarzyskich, z nienawiścią do Jezuitów, czytał artykuły w dziennikach i całe broszury, wykazujące rzekomą przewrotność tego zakonu.

(Dok. nast.) *Prof. Franciszek Walczak.*

---

[2]) Zob. Wielka Bibljoteka. N. 78. Zygmunt Krasiński, Psalmy Przyszłości. Opracował Bogdan Suchodolski. Część II. Objaśnienia i przypisy — Warszawa, 193(, str. 30.

[3]) Zob. Historja zniesienia Jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi. Lwów 1875, str. 408.

nomyślnej modlitwie, żeby w tak ciężkich czasach, jak dzisiejsze, wzięła wreszcie górę miłość pokoju.

Starannie przygotowany ten kongres w świątecznie ozdobionym Dublinie przewyższał najśmielsze oczekiwania. W programie nie było istotnej różnicy pomiędzy tym kongresem a poprzedniemi, ale nigdy dawniej nie było tylu uczestników, których liczono około 750.000. Przy otwarciu, które nastąpiło 22 lipca w pro-katedrze, otaczali Legata Papieskiego kardynałowie Mac Rory (Armagh), Bourne (Westminster), Van Roey (Mecheln), Hlond (Gniezno), Verdier (Paryż) Msgr. Heylen mówił o myśli przewodniej i celu kongresów eucharystycznych.

Kiedy kardynał Lauri z delegacją papieską złożył wizytę rządowi, klęknęli przed nim wszyscy ministrowie i prosili go o błogosławieństwo. Wieczorem 23-go widział on się we wspaniałym parku Phönix, otoczonym przez 250.000 mężczyzn Msgr. Mac Neely przemówił w języku irlandzkim, a arcybiskup Glennon wygłosił kazanie angielskie. Potem wyraził kardynał Legat swoje podziwienie tego, co widział w Dublinie i dodał gorące słowa podzięki i zachęty, na które masy zgromadzone odpowiedziały okrzykami na cześć Chrystusa i Jego Namiestnika. W czasie błogosławieństwa eucharystycznego trzymały dziesiątki tysięcy pochodnie płonące. Najmilsze jednak wrażenie wywołało zgromadzenie w tem samem miejscu ponad stu tysięcy dzieci, które 25 czerwca wysłuchały Mszy św. w obecności 7-miu kardynałów, 100 biskupów i 800 kapłanów. Lauri zachęcił serdecznie dziatwę, żeby nigdy nie zapomniały tych wspaniałych dni, żeby modliły się gorąco i często przyjmowały Komunję. Później wywołało wielki entuzjazm pozdrowienie Ojca św. przez radjo.

Z Rzymu. Zgromadzenie ogólne prezesów parafjalnych Związku „Mężczyźni w akcji katolickiej". W obecności Mons. Cericioniego, Asystenta kościelnego i pod prezydencją p. Rovigattiego, prezesa Rady diecezjalnej mężczyzn akcji katolickiej, odbyło się niedawno w Rzymie zgromadzenie ogólne prezesów parafjalnych. Przewodniczący zdał sprawę z pracy dokonanej w ostatnim kwartale. Przypomniał treść okólników, rozesłanych prezesom parafjalnym i uwiadomił, że w szczególności dobrze przyjęto wniosek rozszerzania Ewangelji i żywota P. Jezusa. Jedna parafja rozdała 800 egzemplarzy żywota P. Jezusa i jest nadzieja, że osiągnie się w praktyce jeszcze znacznie lepsze wyniki.

Stwierdzono liczny udział mężczyzn akcji katolickiej w manifestacjach publicznych religijnych, jak np. w procesji pokutnej wielkopiątkowej z relikwjami Męki Pańskiej, które przechowuje się w bazylice Krzyża jerozolimskiego i w procesji wieczornej w święto Wniebowstąpienia z obrazem Zbawiciela. Zwiedzono inne stowarzyszenia parafjalne, których jest już 69. Kierownicy Związku będą nadal czynili starania, żeby każda parafja miała własne stowarzyszenie mężczyzn. Dalej mówił prezes o różnych darach dla dzieci ubogich, o rekolekcjach wieczornych miesięcznych i t. d. Złożył hołd należny pracy artysty profesora Barberisa, członka stowarzyszenia di Montesacro, który swemi obrazami i rzeźbami, wyobrażającemi „Jezusa wśród nas", spełnia dzieło najszlachetniejszego apostolstwa.

Dalej mówił prezes o pracach, które trzeba będzie jeszcze spełniać w stowarzyszeniach: trzeba popierać ile możności dobrą prasę, obchodzić corocznie jak najuroczyściej „święto rodziny", do czego ma dopomagać według sił swoich i Rada diecezjalna. W porze letniej mogą odbyć się pielgrzymki parafjalne do kościoła w Galloro z okazji trzeciego stulecia przeniesienia tam obrazu Najśw. Panny do kościoła Miłości Bożej w Genazzano, a nadto poleca się odwiedzenie Muzeum Misjonarskiego św. Jana na Lateranie i innych pomników religijnych.

Prezes wzywa do rozszerzania praktyki poświęcenia rodzin Najśw. Sercu.

Po relacji jego przemówił asystent Mons. Gericioni, zachęcając przedewszystkiem do rekolekcyj duchownych.

Pielgrzymi chińscy w Rzymie (w drugiej połowie czerwca r. b.). Po pamiętnych dniach konsekracji biskupów krajowców, po wizytach jubileuszowych pielgrzymów chińskich, po święcie Bożego Ciała, cieszyli się oni nadal najżywszemi sympatjami i objawami w Rzymie, kochanym przez nich jako stolica Ojca św. Mons. Di Gennaro, oficjał Kongregacji de Propaganda Fide, urządził bardzo piękną wycieczkę, w której wziął udział Delegat Apostolski i biskupi chińscy w automobilach miasta Watykanu. Zatrzymano się najpierw w kolegjum Piusa XI, gdzie wszystkich gości przyjęli z radością Ojcowie Salezjanie i uczniowie szkół zawodowych, potem w kolegjum Mondragore Jezuitów. Dalej w Grottaferrata Siostry Franciszkanki misjonarki Marji przygotowały dla wszystkich pielgrzymów dobry posiłek. Przybył tam także z Rzymu sekretarz Propagandy Mons. Salotti.

Po zwiedzeniu opactwa w Grottaferrata i wspaniałej jeździe wzdłuż parków i ogrodów Castelgandolfo wrócili uczestnicy wycieczki do Rzymu, zachwyceni gościnnością braterską.

Ze swojej strony Mons. Ercole przyjął biskupów i pielgrzymów chińskich w Muzeum Misjonarskiem i objaśniał im w jęz. łacińskim i francuskim najcenniejsze dokumenty etnologiczne i misjonarskie, które czynią Muzeum lateraneńskie najbardziej kompletnym i żywym pomnikiem życia i religji narodów całej ziemi.

W południe pielgrzymi chińscy mieli ten zaszczyt i przyjemność, że mogli ugościć sami Delegata Apostolskiego i jego brata Jana, biskupa w Specji. Przemawiali p. Tang po francusku i p. Lo po chińsku, wyrażając wśród najżywszych oklasków i entuzjazmu wszystkich najszczersze uczucia podzięki i uległości dla Ojca św., dla Kongregacji Propagandy Wiary i tych wszystkich, którzy w Rzymie z tak szlachetną życzliwością przyjęli pielgrzymkę chińską i zapewniając, że w żadnym języku i w żadnej formie nie możnaby wyrazić uczuć wdzięczności za to, czego doznali Chińczycy w dniach rzymskich i przy konsekracji biskupów i w czasie uroczystości Bożego Ciała

Po południu urzędnik poselstwa chińskiego przy rządzie włoskim przyjął Delegata Apostolskiego, biskupów chińskich, licznych prałatów i wybitnych Rzymian świeckich. Po przyjęciu prawie wszyscy zebrani przeszli do sali międzynarodowego kina wychowawczego, gdzie oglądali filmy misjonarskie „Sahara, ziemie urodzajne", dzieło X. Dufays od Ojców Białych. Na przedstawieniu byli także kardynałowie Fumasoni-Biondi i Laurenti. Po utworze Ojców Białych przedstawiono drugi, chiński, który dawał wyobrażenie o działalności akcji katolickiej w Szanghaju, o różnych dziełach miłosierdzia i pracy wychowawczej, które kwitną w tem mieście. Kiedy ukazała się na ścianie postać dobrze znana p. Lo-pahong, powitała ją cała publiczność gorącemi oklaskami.

D. 22 czerwca r. b. opuściła pielgrzymka chińska Wieczne Miasto, żeby udać się w dalszą podróż na zachód, odwiedzić świątynie w Lourdes i Lisieux, a potem wrócić do Włoch, wsiąść na okręt w Wenecji 28 lipca i stamtąd odpłynąć do ojczyzny. Opuszczają Rzym ciałem, ale ten pozostanie w ich umyśle i sercu, pozostanie miłość ku wspólnemu Ojcu, Namiestnikowi

Chrystusowemu, który im błogosławi jako synom najdroższym.

Także biskupi chińscy przygotowują się do podróży do Francji i Belgji, żeby skończyć swą pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux i odwiedzić domy misjonarzy, którzy największe oddali usługi misjom krajowym

Uniwersytet katolicki w Lovanium istnieje od r. 1425, w którym go założył papież Marcin V na prośbę księcia brabanckiego Jana XIV, i posiada od r. 1432 wydział teologiczny, upoważniony do udzielania doktoratu. Kierują nim od 5-u wieków biskupi belgijscy, którzy sami decydują o jego organizacji i o wyborze profesorów i rozwija on dotąd działalność, można powiedzieć, młodzieńczą pod rektoratem X. Ladeure, który szybko naprawił szkody, wyrządzone przez wojnę ostatnią. Oprócz wydziału teologicznego i instytutu wyższego filozofji, założonego przez sławnego kardynała Mercier'a, ma on wszystkie wydziały, na których uprawia się w innych uniwersytetach nauki nie kościelne, to też Pius XI nazwał go w swym liście, przesłanym z powodu pięćsetletniej rocznicy jego istnienia „uniwersytetem kompletnym".

Prawie wszystkie jego wykłady odbywają się w dwóch językach: francuskim i flamandzkim, a uczęszcza na nie około 4.000 słuchaczy, którzy uzyskują co roku większą część nagród, udzielanych przez uniwersytety belgijskie. Bardzo też cenne są dzieła, wydawane przez tej wszechnicy profesorów.

Akcja katolicka w Kanadzie. Arcybiskup koadjutor w Monreal zwrócił się w tych dniach z gorącem i energicznem wezwaniem do swego duchowieństwa, żeby zjednoczyło wysiłki wszystkich w akcji katolickiej. — Montreal posiada już liczne instytucje i stowarzyszenia, które mają na celu współpracownictwo katolików świeckich z hierarchją kościelną, ale teraz chodzi o spotęgowanie jeszcze tej działalności. „Zdaje mi się", pisze arcybiskup, „że przyszedł już moment, kiedy trzeba dać w diecezji Montréal akcji katolickiej organizację bardziej kompletną i rozmach silniejszy" Przytacza on w swoim okólniku najważniejsze teksty pouczeń papieskich w tej materji i zaleca troskę szczególną o kształcenie kierowników, a zwłaszcza młodzieży, która daje już dowody wzruszające szlachetnego współdziałania i świętego entuzjazmu. Okólnik zapowiada utworzenie nowej gałęzi działalności diecezjalnej, która zajmie się wyłącznie akcją katolicką. Na czele nowego urzędu stanie rektor seminarjum Wniebowzięcia jako wikarjusz gen.

Także kardynał w Quebec wypowiedział mowę programową o akcji katolickiej, która zapewne będzie miała konsekwencje praktyczne w owym kraju

Liczba Indjan katolików wzrasta w sposób pocieszający. W Madras wydano już po raz osiemdziesiąty trzeci rocznik katolicki „Catholic Directory of India". Donosi on, że liczba ludności katolickiej w Indjach, Birmanji, Ceylonie i państwach Malezji wynosi 3,747.969, czyli pomnożyła się w roku ostatnim o 117.000. Pracuje tam 3.970 kapłanów, w tej liczbie 2 224 świeckich, a 1.746 zakonników. W ostatniem dziesięcioleciu wzrosła ilość ogółu ludności o 10%, a katolików o 25%. — 14-go września r. b. ma gromada pielgrzymów wyjechać z Bombaju okrętem „Elysia". Zamówiono już prawie wszystkie miejsca, które są do dyspozycji na okręcie, (160). Pielgrzymi zatrzymają się kilka dni w Ziemi św. poczem wysiądą na ląd w Neapolu, a stamtąd pojadą do Rzymu i do Lourdes.

Pielgrzymka ta, którą organizuje X. Tellier z T. J., sławny kaznodzieja w Kalkucie, będzie pierwszą, która ma przybyć z Indji do Palestyny i do Rzymu.

Z Europy. X. Considine, Dyrektor „korespondencji Fides", który odbył niedawno podróż naukową długości 96.000 klm. i zwiedził 145 okręgów kościelnych z 425 stacjami, tak streścił swoje wrażenia: „Można powiedzieć, że nigdy w historji misje katolickie nie były tak dobrze zorganizowane, nigdy tak rozszerzone, jak dzisiaj. W odpowiedzi na wezwanie dwóch wielkich papieży misyjnych Benedykta XV i Piusa XI, znalazły się, zwłaszcza po wojnie, tysiące nowych księży, Braci i Sióstr na polu misyjnem. Dlatego mogła Kongregacja Propagandy w ostatnich dwunastu latach utworzyć więcej okręgów misyjnych niż w którymkolwiek z poprzednich wieków swego istnienia. Nasze seminarja i nowicjaty są zapełnione, jak nigdy przedtem. Działalność kleru krajowego i zakonnic czyni postępy imponujące. Jeżeli nie zdarzy się jakaś katastrofa światowa, któraby zastanowiła ten ruch, można oczekiwać w najbliższych dziesięciu latach postępów jeszcze większych niż te, które stwierdzono w dekadzie ostatniej. Największą część nowonawróconych dały kraje Afryki centralnej. Najtrudniejszem i najbardziej niebezpiecznem polem misyjnem są Chiny. Najbardziej pociągającemi krajami misyjnemi, które zwiedziłem, są Japonja i Jawa, chociaż postęp w tych krajach nieraz bardzo wielki".

To zdanie specjalisty musi wywołać ogólne zadowolenie w świecie katolickim.

W Rzymie powstały w ostatnim roku dwa nowe wydziały dla umiejętności misyjnej: jeden w uniwersytecie Gregorjańskim, drugi przy kolegjum Propagandy (otwarty 17 listopada 1932).

W Paryżu zmarł superjor generalny Lazarystów, przeżywszy lat 76 Jemu podlegało 4.000 Lazarystów w 32 prowincjach i około 40.000 Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w 4 000 domów.

Z Austrji. Założycielka i kierowniczka Związku katolickich lekarek misyjnych, doktorka Anna Dengel, która ma obecnie swą siedzibę w Waszyngtonie, otrzymała od uniwersytetu irlandzkiego w Dublinie doktorat honorowy medycyny. Pracowała ona po studjach medycznych w Cork przez kilka lat jako lekarka misyjna w Pendżab (w Indjach) i w Ameryce, gdzie później założyła instytut wymieniony. Od niedawna istnieje także w Anglji dom tego Związku dla postulantek.

Z piśmiennictwa

Ks. Ludwik Civardi: Podręcznik Akcji Katolickiej. Zasady. Przekład autoryzowany. Str. 267. Cena zł 6.50. Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin.

Gruntowne dzieło. Praca podjęta z wielkiem umiłowaniem przedmiotu, wyjaśniająca punkt po punkcie wszystko, co dotyczy istoty, działania i poczęści organizacji Akcji katolickiej. Jest to rzecz, bez której naprawdę nikt z pracowników Akcji obyć się nie może. Podziwiać należy systematyczność autora w omawianiu tematów, łączących się z podstawami i życiem Akcji katolickiej. Włosi mogą być dumni z posiadania tego doskonałego kompendjum. Ocenili je należycie przez zakup coraz to nowych, ciągle doskonalonych wydań. Spodziewać się wolno, że i w Polsce dozna ono najlepszego przyjęcia i będzie książką naczelną każdego, kto wszedł do Akcji, kieruje nią i działa przez to dla „przyjścia Królestwa Bożego" jako celu, do którego Akcja została powołana. *N.*

Nowe wydawnictwa Akcji Katolickiej

Arcybiskup Józef Pizzardo: „Dyrektywy dla Akcji Katolickiej" (Bibljoteczka Akcji Katolickiej nr. 4) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, cena 50 groszy.

W kilku zwięzłych i treściwych, a głęboko ujętych rozdziałach podano tu zasięg Akcji Katolickiej, jej stosunek do akcji ekonomiczno-społecznej, do polityki i do stronnictw politycznych, oraz wynikające stąd wskazania dla Asystentów Kościelnych w ich praktycznej pracy na terenie A. K. i jej stowarzyszeń. — Arcybiskup Pizzardo, jako Generalny Asystent A. K. włoskiej i zaufany współpracownik Ojca św. na polu organizacji A. K. uważany być może za najlepszego znawcę przedmiotu i całkowicie kompetentne źródło do udzielania pouczających i wiążących wskazań. Dyrektywy, zawarte w broszurze mają znaczenie powszechne i znajdują pełne zastosowanie do naszych stosunków. Rzeczą odpowiednich czynników jest, po zaznajomieniu się z niemi stosować i realizować je w praktyce. Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej należy wyrazić uznanie, że przez wydanie wspomnianych dyrektyw w osobnej broszurze, udostępnia je całemu ogółowi katolickiemu.

Ks. Karol Pękala: „Rekolekcje zamknięte szkołą ducha apostolskiego w SMP" (Bibljoteka Rekolekcyjna nr. 3) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, cena 50 groszy.

Hasło rekolekcyj zamkniętych znalazło szczególnie żywy oddźwięk w Akcji Katolickiej. Okazała się gwałtowna potrzeba literatury rekolekcyjnej, dostosowanej do potrzeb, wskazań i idei Akcji Katolickiej. Broszura świeżo wydana przeznaczona jest głównie dla organizacji, która dotąd najwięcej dała rekolektantów i najwięcej materjału potrzebuje, dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Nowością, którą Stowarzyszenia te przyjmą zpewnością z zadowoleniem, jest rozdział o łączności rekolekcyj z pracą wychowawczą organizacji i wskazania praktyczne, jak dostosować program rekolekcyj do potrzeb organizacyjnych. Księżom Patronom i Zarządom SMP możemy broszurę tę bardzo polecić i zachęcić do zaznajomienia się z jej treścią. *N.*

Wiadomości djecezjalne

Z diec. Detroit, Mich. X. Konstanty Dziuk, prob. parafji św. Ludwika Króla, przeniesiony na prob. parafji św. Stanisława Kostki w Jackson, Mich.

Na jego miejsce proboszczem w kościele św. Ludwika Króla, w Detroit, został mianowany X. J. P. Nowaczyk z parafji św. Stanisława Kostki w Jackson.

X. M. J. Witkowski z parafji Zmartwychwstania Pańskiego w Detroit przeniesiony do parafji św. Władysława w Hamtramck.

Z diecezji filadelfijskiej. We Filadelfji na jednej z mniejszych stacji radjowych wywrotowcy i bezbożnicy urządzili przemówienia dla polskich słuchaczy.

Grono księży polskich, należących do grupy VIII „Zjednoczenia Kapłanów Polskich", postanowiło przeciwdziałać tej przewrotnej propagandzie.

Na posiedzeniu grupy przedyskutowano sprawę przemówień radjowych, celem zaprowadzenia polskiej godziny katolickiej. W tym celu zawarto kontrakt półroczny ze stacją nadawczą.

Następnie, ażeby ustalić program, wybrano dwa komitety: jeden doradczy, składający się z XX. Gaździka, Klekotki i Pałęckiego; drugi wykonawczy z XX. Lewandowskiego, Zagórskiego i Naji.

Przemówienia odbywają się w każdą niedzielę i przynoszą już zbawienne owoce.

X. dr. Józef Poplicha ustąpił ze stanowiska proboszcza parafji św. Kazimierza w Mahanoy City z powodu choroby.

Wakujące probostwo spowodowało następujące zmiany na stanowiskach księży: X. Jan S. Lorenc, dawniejszy proboszcz par. św. Michała w Northampton, otrzymał obecnie par. św. Kazimierza w Mahanoy City. — X. Jan J. Sielski, były asystent par. św. Wojciecha w Filadelfji Pa., otrzymał probostwo par. św. Michała w Northampton. — X. Teofil C. Lewandowski, były asystent par. św. Wawrzyńca w Filadelji Pa., otrzymał probostwo par. św. Stanisława w Coatesville, Pa. — X. Józef Bidua, były proboszcz par. św. Stanisława w Coatesville, Pa., został mianowany asystentem parafji św. Wawrzyńca w Filadelfji, Pa. X. Józef Tyl, asystent par. św. Stanisława w Shenandoah, Pa., przeniesiony został jako asystent do par. św. Wojciecha w Filadelfji, Pa.

Archidiecezja gnieźnieńska. Instytucję kanoniczną otrzymał: X. Feliks Dziadzia na beneficjum w Pawłowie.

W zarząd oddano: X. Stanisławowi Badurze, dot. wik. w Jarocinie, parafję w Solcu Kujawskim; X. Janowi Mąkowskiemu, dot. prob. w Solcu Kujawskim, parafję w Gniewkowie; X. Romanowi Rosentalowi, admin. w Żydowie, parafję w Chomiąży Szlacheckiej.

Na wikarjat powołano XX.: Józefa Müllera z Janówca do Miłosławia; Stanisława Napierałę z Miłosławia do Jarocina.

Archidiecezja poznańska. Mianowany: X. Jan Czujewicz, prob. w Czerlejnie, dziekanem dekanatu Kostrzyńskiego.

Instytuowany kanonicznie: X. Kazimierz Michalski, na beneficjum Kostrzyn.

W zarząd oddano: X. Dziek. Romanowi Panewiczowi w Wielkim Chrzypsku, parafję w Ostrorogu; X. Dziek. Pomorskiemu z Rogoźna, parafję w Margoninie na czas przejściowy; X. Prob. Aleks. Kubikowi z Konojadu, parafję w Wielkich Łękach na czas przejściowy; X. Prob. Teodorowi Kaczmarkowi z Wieszczyczyna, parafję w Margoninie; X. Czesławowi Sobiechowi z Kleszczewa, parafję w Mądrem; X. Prefektowi Edwardowi Kundegórskiemu z Leszna, parafję w Ptaszkowie.

Powołano XX.: Dr. Antoniego Prumbsa na rektora i kapelana Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej w Poznaniu; Adama Kustosza z archidiecezji warszawskiej na kapelana Sióstr Urszulanek w Pokrzywnie.

Zrezygnował: z urzędu Dziekana X. Stefan Beisert, proboszcz w Uzarzewie.

Zmarli XX.: Maksymiljan Napiątek, prob. w Margoninie, ur. 1881, wyśw. 1907; Dr. Włodzimierz Sypniewski, radca duchowny, dziekan em. wroniecki, proboszcz w Ostrorogu, ur. 1854, wyśw. 1888; Józef Bątkiewicz, prob. w Trląg, ur. 1877, wyśw. 1904; Teodor Wende, emeryt., b. proboszcz ołobocki, ur. 1877, wyśw. 1903. R. i. p.

Wakują beneficja: Ostroróg; Margonin, Wieszczyczyn w dekanacie Śremskim.

Archidiecezja lwowska. Święcenia kapłańskie otrzymali XX.: Kazimierz Bartosiewicz, Józef Bielak, Juljan Bolek, Eugenjusz Butra, Stanisław Czopp, Roman Daca, Juljan Gerszynowicz, Antoni Gryźlak, Zdzisław Iwański, Kazimierz Joniec, Franciszek Kapuściński, Piotr Krzewski, Marjan Kumala, Ignacy Lape, Michał Lewandowski, Leon Machalski, Józef Maciaszek, Stanisław Mazak, Józef Pieczonka (którego kilka artykułów zamieściliśmy już w Gazecie Kościelnej i którego zachęcamy, aby nie zaniedbywał pióra. *Redakcja)*, Franciszek Piszczor, Jan Przytocki, Stanisław Pyzik, Marian Rechowicz, Józef Stokłosa, Stefan Stuglik, Tadeusz Świeżawski, Tadeusz Szałajdewicz, Andrzej Urbański, Tadeusz Wach, Józef Waląg, Antoni Wawrzyński, Stefan Weretczuk, Wojciech Wojciechowski, Bolesław Zaryczawski, Władysław Żygiel.

Nowowyświęconym Kapłanom życzymy wszelkich łask Bożych na drogę kapłańskiej pracy. *Redakcja.*

KOMUNIKATY

Rekolekcje kapłańskie w Semin. Duch. we Lwowie

Termin dotychczasowy rekolekcyj kapłańskich w b. r. w Seminarjum duchownem zmuszeni byliśmy, wobec przyspieszonego początku nauki w szkołach, przesunąć. Przypominamy, że rekolekcje rozpoczną się dnia 7 sierpnia wieczorem, a skończą się 11 sierpnia rano.

O wczesne zgłoszenia uprasza Rektorat Seminarjum duchownego.

Zjazd XX. Dyrektorów D. I. A. K.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej zamierza zwołać najbliższy Zjazd XX. Dyrektorów Diecezjalnych Instytutów A. K. w dniach 1 -2 września b. r. do Lwowa. Podajemy już teraz tę wiadomość, aby Przewielebni XX. Dyrektorzy mogli ten termin w programie zajęć swoich zarezerwować. Bliższe szczegóły i program Zjazdu podane będą później.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.